Nr. 31 | Należytość poczt. opłacono gotówką | **Lwów, piątek 8 lutego 1929** | **Rok XII**

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Reakcyjny projekt zmiany konstytucji wniesiony przez „Sanację".

Co są dopiero demokraci!

„Sanacja" wniosła reakcyjny projekt zmiany konstytucji

WARSZAWA. 6. lutego. (A. W.) Dziś rano przed posiedzeniem sejmu odbyło się zebranie Bezpartyjnego Bloku, pod przewodnictwem posła Sławka. Na zebraniu tem prezydjum B. B. referowało projekt Konstytucji ułożony przez posłów Makowskiego i Piłsudskiego. Wniosek ten będzie wniesiony dziś do laski marszałkowskiej. Obecnie zbiera się podpisy, których potrzeba conajmniej 111. Według dotychczasowych wiadomości ustrój parlamentarny (?) zostanie utrzymany, t. zn. rząd musi odpowiadać przed sejmem, prawo wyborcze 5-cio przymiotnikowe, senat zostanie utrzymany i posiadać będzie inicjatywę ustawodawczą. Równocześnie do senatu mają wejść wirylišci (!). Pan Prezydent uzyskuje prawo veta.

Prócz tego następuje zupełne zróżniczkowanie między sesją nadzwyczajną a budżetem sejmowym t. zn. że podczas sesji nadzwyczajnej sejm będzie mógł obradować tylko nad projektem ustaw przedstawionych przez Pana Prezydenta.

O godzinie 16-tej odbędzie się w gmachu sejmowym konferencja prasowa, na której zostanie przedstawiony projekt Konstytucji.

WARSZAWA. 6. lutego. (tel. wł.) Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że omawiany projekt konstytucji wpłynął dziś do laski marszałkowskiej.

Po za przytoczonymi wyżej „reformami" przewidziane są jeszcze m. in. następujące:

Prezydenta Rzplitej ma zastępować Prezes Rady Ministrów, a nie jak dotychczas Marszałek Sejmu. Podniesienie skali wieku przy czynnem prawie wyborczem do lat 24, przy biernem zaś do 30 lat. Ograniczenie znaczne nietykalności poselskiej i t. d. i t. d., w tym samym guście.

W kołach dziennikarskich opowiadano sobie wczoraj nienotowany dotychczas w dziejach parlamentarnych wypadek, mianowicie składanie podpisów przez członków klubu BB. pod wniosek, który nikomu z nich nie był znany. Wnioskiem tym był projekt zmiany Konstytucji, opracowany przez posłów Makowskiego, Piłsudskiego, Piaseckiego i uzgodniony z Ministrem Sprawiedliwości Carem.

Gdy niektórzy z posłów prosili o zaznajomienie ich choć pobieżnie z treścią wniosku, oświadczono im, że o treści dowiedzą się dopiero dziś lub na posiedzeniu sejmu. I rzeczywiście w kuluarach sejmowych postowie BB. zwracali się do dziennikarzy z prośbą o poinformowanie ich jaka jest treść tego dokumentu.

—o—

Ostatnie podrygi Primo de Rivery.

MADRYT, 6. 2. (AW). Wobec podjętej przez spiskowców nowej próby uwolnienia b. premjera Sanches Guerry z więzienia wojskowego władze umieściły Guerrę oraz jego syna na pokładzie okrętu wojennego „Canalegas", który opuścił port Valencję w niewiadomym kierunku. Miejsce przeznaczenia „Canalegasa" utrzymywane jest w ścisłej tajemnicy. Wśród aresztowanych spiskowców znajduje się m. i. b. minister wojny gen. Queipo de Lano, b. min. pracy Pinies i syn sławnego pisarza hiszpańskiego Blasco Ibaneza — Wincenty Ibanez. Rewoltę w Valencji udało się władzom rządowym przy pomocy ostrych represyj stłumić. Strejk generalny proklamowany przez związki nie doszedł do skutku.

PARYŻ, 6. 2. (AW). Według wiadomości nadeszłych tu ostatnio z Hiszpanji, dyktatura gen. Primo de Rivery dobiega końca. Obecnie między dyktatorem i królem są silne tarcia, bo król Alfons nie chce dopuścić do aktów gwałtu przeciwko kierownikom ostatniego buntu wojskowego, wychodząc z założenia, że działali oni z pobudek patrjotycznych i obywatelskich, pragnąc Hiszpanję uwolnić od znienawidzonej dyktatury. „Journal de Debats" pisze, że ostatnia rebelja aczkolwiek zgnieciona, zadała przecież dyktaturze Primo de Rivery śmiertelną ranę.

Aresztowanie de Valery.

BELFAST, 6. II. (PAT.) De Valera został aresztowany w chwili, gdy znalazł się jadąc koleją na terytorjum Ulsteru. Aresztowanie nastąpiło na podstawie dawnego wyroku, który zabrania mu przebywania na tem terytorjum. Wieczorem został de Valera przewieziony do Belfastu, gdzie pozostaje pod strażą.

Przed wybuchem rewolucji na Litwie.

WARSZAWA, 6. 2. (AW). „Przegl. Wiecz." donosi z Kowna, że przedwczoraj wieczorem ukazały się na ulicach miasta patrole kawaleryjskie w pełnym rynsztunku bojowym, w niektórych zaś częściach miasta pojawiły się oddziały szaulisów i „Żelaznego Wilka". Stoi to podobno w związku z informacjami (jakie otrzymał rząd litewski) o przygotowywanej przez Plechawiciusa i jego przyjaciół, wspólnie z opozycją — rewolucji, która miała obalić rząd Waldemarasa, znieść dyktaturę i zaprowadzić konstytucyjną republikę.

—o—

Ręka niemiecka działa!

WARSZAWA, 6. 2. (AW). „Przegl. Wiecz." donosi z Królewca, że jak stwierdzono tam ostatnio na Litwę przekradają się zbrojne oddziały wschodnio-pruskich organizacyj militarnych, które posuwają się w kierunku Kłajpedy. W kołach litewskich istnieją obawy, że Niemcy mając informacje o możliwości ewentualnego przewrotu na Litwie przygotowują ze swej strony zajęcie obszaru kłajpedzkiego.

—o—

Trocki w przededniu wyjazdu z Rosji.

BERLIN, 6. II. (PAT.). Telegraphen Union donosi z Moskwy, że Trocki przybył tam we wtorek i zamieszkał w okolicy Moskwy. W Moskwie pozostanie Trocki do chwili wyjazdu zagranicę. Wbrew doniesieniom o interwencji posła sowieckiego w Berlinie w sprawie udzielenia wizy wjazdowej dla Trockiego, Telegraphen Union z powołaniem się na informacje strony niemieckiej i sow., stwierdza z naciskiem, że do tej pory takiej interwencji nie było. Berliner Courier jednakże ponawia dziś to doniesienie o interwencji posła sowieckiego w urzędzie spraw zagranicznych w celu uzyskania zgody rządu niemieckiego na pobyt Trockiego w Rzeszy niemieckiej.

SAMOBÓJSTWO APTEKARZA W BIELSKU.

BIELSKO, 6. lutego. (A. W.) Aptekarz Gutfiński w Bielsku, rzucił się z czwartego piętra gmachu kasy chorych na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

—o—

NOWY LOT LINDBERGA.

WASZYNGTON. 6. lutego. (A. W.) Lindberg w przyszły poniedziałek zainauguruje nową linję lotniczą między Stanami Zjednoczonymi i Kanałem Panamskim.

—o—

Jak się świat rozbraja.

Senator Borah oświadczył w senacie w Waszyngtonie, że gdyby Stany Zjednoczone nie mogły dojść do porozumienia z Anglją w sprawie wolności mórz bezpieczeństwo handlu amerykańskiego byłoby zawisłe wyłącznie od floty amerykańskiej, która w tym wypadku musiałaby prześcignąć flotę angielską.

WASZYNGTON, 6. 2. (AW). Senat amerykański 69 głosami przeciwko 12, przyjął przedłożenie rządowe w sprawie budowy 15 nowych krążowników bojowych dla ameryk. floty wojennej.

W Akron (Ohio) zostanie wybudowany kosztem trzech miljonów dolarów największy hangar na świecie. Pozatem będą tam wybudowane dwa olbrzymie statki powietrzne, dwa razy większe, niż „Zeppeliny".

W Anglji będzie parlament rozpatrywał projekt budowy nowych krążowników wojennych. W projekcie jest budowa jednego krążownika pojemności 10.000 ton, dwóch pojemności 8.400 ton, 8 łamaczy i 6 łodzi podwodnych.

Od r. 1930 zamierza Anglja ze względu na amerykańskie zbrojenia morskie bardziej intensywnie powiększać flotę angielską.

Włoska rada gabinetowa zaaprobowała włoski program budowy floty i postanowiła przystąpić bezzwłocznie do budowy: jednego pancernika pojemności 10.000 ton, dwóch statków wywiadowczych, czterech łamaczy, pięciu łodzi podwodnych. Budowa ma się rozpocząć w czerwcu 1929 r.

Budżet włoskiego ministerstwa spraw wojskowych wynosi okrągło 2.72 miljardów lirów, przekraczając w ten sposób przeszło roczny budżet o przeszło 60 miljonów lirów.

Rząd japoński postanowił budowę drugiego olbrzymiego statku powietrznego, którego zadaniem będzie przewożenie bomb.

Prawicowy rząd szwedzki powołał znawców, którzy mają opracowac plan ponownego powiększenia armji, od roku 1925 znacznie zredukowanej.

Rząd turecki przystępuje do budowy centralnego portu lotniczego koło Eski-Szehir. Tam też będą się odbywały ćwiczenia w rzucaniu granatami.

W Chinach postanowiono ograniczyć armję do 750.000 ludzi. W ten sposób budżet wojskowy będzie wynosił „tylko" 40 procent ogólnego budżetu.

„Nie odważą się stracić Trockiego".

Wiadomość o deportacji Trockiego — o czem donosi w ostatnich dniach prasa — zagranicę wywołała liczne komentarze w rosyjskiej prasie emigracyjnej. Organ Milukowa „Poslednija Nowosti" poświęcił wiadomości tej artykuł, w którym m. in. pisze:

„Nie kieruje nami złośliwa radość; — tragikomedja „powrotu" Trockiego na emigrację, z której w swoim czasie powrócił do Rosji wraz z Leninem, — to oryginalna komedja historji świata. Karjera polityczna Trockiego, rękami rządu sowieckiego przypieczętowana, — deportacja wodza komunizmu zagranicę, — wszystko to jest szyderstwem, na jakie nikt by się chyba nie zdobył. Ale w tym właśnie tragikomiźmie losu Trockiego ukryty jest wyrok historji, potępiający wszystko to, czemu zesłaniec ten służył".

Paryski organ rosyjskich nacjonalistów „Wozrożdenje" zatytułował swój artykuł, poświęcony deportacji Trockiego: „Z powrotem w zaplombowanym wagonie". Pismo podkreśla, że

Stalin nie odważy się na stracenie Trockiego,

pomimo, iż pierwszym kandydatem na unieszkodliwienie był właśnie Trocki, bowiem skazywanie na śmierć drugorzędnych wrogów przy oszczędzaniu głowy opozycji przyniosłoby wręcz odmienne rezultaty. Ale stracić Trockiego... na to Stalin się nie decyduje. Przecież od pierwszej chwili rewolucji bolszewickiej Lenin przypominał swym towarzyszom stale przykład historji francuskiej. Krew pociąga za sobą krew, — mawiał, — można ją przelewać nazewnątrz, ale nie wewnątrz partji. Dlatego Stalin boi się. Nie mniej jednak wyjście trzeba znaleźć.

A to kompromisowe wyjście znalazło właśnie swój wyraz w deportacji Trockiego z Rosji. Z powrotem na wygnanie".

„Tylko naród ma prawo wypowiadać wojnę".

O uzupełnienie paktu Kelloga.

Członek kongresu waszyngtońskiego Hamilton Fish z New Yorku złożył wniosek w sprawie dodatkowego artykułu do konstytucji, na mocy którego wypowiadanie wojny agresywnej mogłoby się odbywać tylko na zasadzie referendum powszechnego. Zgodnie z tym wnioskiem „Kongres ma prawo wypowiadania wojny, ale wojny z wyjątkiem obronnych mogą być wypowiadane dopiero po ratyfikacji uchwały Kongresu przez ogół wyborców".

Hamilton Fish uważa swój wniosek za konieczne uzupełnienie paktu Kelloga.

—o—

T. HUPPERT.

BIAŁA ŚMIERĆ.

Czyta się. Czyta się to i owo. Osią noweli lub opowiadania bywa ktoś **obcy**, ktoś, kogo nie znaliśmy dotąd. Zawieramy znajomość na przeciąg trzech szpalt lub kartek i rozstajemy się — bez pożegnania. Obchodzi nas o tyle los poznanej jednostki, o ile ujęty jest w zręczną formę opowiadania.

Drodzy moi! — nieprawda! Nic nas nie obchodzi **żywe** cierpienie jednostki — zajmuje nas tylko konflikt duchowy lub sytuacyjny. Jesteśmy intelektualistami.

Przyjmuję zatem, że Michał Bezdeń nie był ciałem fizycznem: żywym czującym człowiekiem. Nie był, choć nim mógł być, chociaż nim z całą pewnością był, poprostu: być musiał, bo go znałem i nie mogłem płakać na jego pogrzebie. Mróz był 30-stopniowy. Pomyślcie: oczy! Można płakać?

Michał Bezdeń był zdemobilizowanem zerem. Wyssano z niego siły żywotne, przełamano młodzieńczą energję ruchliwego umysłu i gdy Michał opuścił kasarnię, miał na sobie cienkie, letnie ubranie (w styczniu), na plecach pusty kuferek, z którym nie wiedział co ma począć, w kieszeni kawałek sznurka. Wlókł się ulicami miasta, bez celu — głodny. Wieczorem sprzedał kuferek i zjadł kolację na dworcu kolejowym. Noc przepędził w poczekalni, skąd wyszedł rano skostniały i zziębnięty. Czerwone ręce wsunął w płytkie kieszenie obcisłych spodni i dygotał z zimna. Nie znał miasta, oprócz kilku ulic, położonych blizko kasarni. Był tam mały sklepik, rodzaj trafiki, gdzie kupował zawsze igły, nici i guziki. Kartek pocztowych nie kupował, bo po pierwsze: nie umiał pisać, a potem: gdyby nawet umiał — nie miałby do kogo pisać. Nie miał nikogo. Zdarza się i tak.

Bezdeń zatrzymał się chwilę przed sklepem, niezdecydowany, czy ma wejść. Właściwie: poco? Nie miał pieniędzy. Wypadało jednak wejść. Jakto? dwa lata tu i ówdzie coś się kupiło i nagle, tak sobie — nic?

— Dzień dobry, pani! — Michał wsparł się łokciami o ladę i uśmiechnął się zalotnie.

Stara go nie poznawała. Przykucnięta nad garnkiem z węglami patrzała na niego zalzawionemi, starczemi źrenicami.

— Pani mnie nie poznaje? To ja, Bezdeń!

— Pan już w cywilu? — Staruszka powiedziała to spokojnie, ba, obojętnie. Widziała już takich legjon. Bezdeń powtórzył machinalnie:

— Tak, już w cywilu. Ale — trzeba iść. Bądź pani zdrowa!

Wyszedł ze sklepu i pogrążył się znowu w labiryncie ulic. Mróz był siarczysty i wszystko co żyło — biegło truchcikiem, otulone w futra. Zdarzało się jednak, że Bezdeń spotykał na swojej drodze drugiego Bezdenia, czasem nawet dwóch.

Nikt go nie potrzebował. Do czego można użyć źle i niedostatecznie ubranego człowieka? Ba, gdyby mu tak powiedzieć: Bezdeń, rozbierzcie karabin, lub: Bezdeń, jak się odbywa zmiana warty? Ho-ho! wtedy, on, Bezdeń pokazałby, co umie. Ale tak...? Do fabryki go nie przyjęto — niefachowy. Ani do składu drzewa: niefachowy. Do zgarnywania śniegu także nie: nie tutejszy. Wogóle — nigdzie.

Co się robi wtedy, moi drodzy? Nie wiemy. Bezdeń także nie wiedział, a to z tej prostej przyczyny, że nie było wyjścia z tej sytuacji. A przecież żyć trzeba! W lecie, — no, jakoś tam, można się przespać na plantach, można coś znaleść w rynku, w ogrodzie — jednem słowem: można żyć. Ale w zimie?

Zapadał drugi wieczór. Bezdeń ciągle jeszcze chodził po mieście. Nie było mu nawet zimno z tego ciągłego chodzenia — owszem — dość przyjemnie, tylko — psiakrew! — jeść się chciało okrutnie. Człek przecież uczciwy — kraść nie pójdzie, trzeba zarobić parę złotych na kolej. Na wsi łatwiej, można doglądać chudoby, lub co innego. Wogóle — swoi. Chociaż Michał Bezdeń prawie zapomniał jak się chodzi koło chudoby. Pomyślcie: dwa lata żołnierki! Musztra, wykłady, marsze, szorowanie klozetów. Nic wesołego!

Noc i Bezdeń. Nikt więcej. Ludzie śpią. Kogóż obchodzi to, że na dworze jest noc i, że ta noc pochłonęła jednego głodnego, bezdomnego człowieka?

Obchodzą nas tylko konflikty duchowe, lub konflikty sytuacyjne. Jesteśmy intelektualistami.

Co było dalej? Nic ciekawego: nie mogłem płakać, gdy Bezdenia odwożono do kostnicy. Był 30-stopniowy mróz. Pomyślcie: oczy! Można płakać?

—o—

Dosadna krytyka tow. posła Stańczyka.

Ministerstwo przemysłu i handlu nie działa w kierunku podniesienia życia gospodarczego.

Podczas dyskusjii sejmowej nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu wygłosił tow. pos. Stańczyk następujące przemówienie:

Rola Ministerjum przemysłu i handlu w życiu gospodarczem naszego Państwa jest szczególnie ważna. Od kierunku polityki tego Ministerjum zależny jest rozwój przemysłu i handlu, import, eksport, ceny towarów, a także w wielkiej mierze materjalne i socjalne położenie klasy robotniczej.

Żyjemy w okresie kartelów, syndykatów, centralizacji i koncentracji wielkiego kapitału, monopoli, które obejmują całe gałęzie przemysłu i których zadaniem nie jest danie społeczeństwu taniego towaru, ale których rola jest jedynie nastawiona na to, aby ze społeczeństwa wydusić jaknajwięcej zysku i stworzyć dla klasy robotniczej jaknajstraszniejsze warunki pracy.

Wołanie o wolną i niczem nieskrępowaną prywatną inicjatywę znaczy wołanie o dowolność wyzyskiwania konsumenta i wyzysk pracy robotnika.

Wreszcie musimy zwrócić uwagę, że panowie przemysłowcy i kapitaliści stojąc na stanowisku niemieszania się Rządu do prywatnej ich gospodarki, do decyzji przez nich pobieranych, jednocześnie zwracają się do Państwa o pomoc nietylko w walkach między kapitałem i pracą, ale także o pomoc finansową ze Skarbu czy to w formie ulg podatkowych, czy tanich kredytów, czy tanich taryf kolejowych, czy ochrony celnej.

I istotnie Ministerjum Przemysłu i Handlu nie zdobyło się na to, ażeby politykę trustów i koncernów poddać pod własną kontrolę i kontrolę społeczeństwa, aby ograniczyć ich szkodliwą działalność.

Ministerjum nie tylko ulega naciskowi tych koncernów, ale własne przedsiębiorstwa, które powinny być używane do przeciwdziałania szkodliwej polityce kartelowej, oddaje do dyspozycji w całości prywatnym koncernom kapitalistycznym. Jedno z największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Europie Polmin nie prowadzi polityki Rządu i społeczeństwa, lecz politykę koncernu naftowego.

Przemysł w Polsce płaci najlichsze płace w Europie, najniższe świadczenia socjalne. Poza tem ten przemysł płaci najniższe taryfy przewozowe i niższe podatki niż przemysł zagraniczny. A panowie kapitaliści powiadają do Rządu: obniżcie nam podatki, dajcie dalsze ulgi taryfowe, znieście ustawodawstwo socjalne. Proszę Panów, widocznie albo zyski przemysłu są wielkie, a wówczas należy je obniżyć, albo gospodarka przemysłowców jest nieudolna, a w takim razie należy kierownictwo przemysłem oddać innym, którzy to lepiej zrobią.

My jako przedstawiciele klasy robotniczej, widząc, że panowie nie zdaliście egzaminu z organizowania życia gospodarczego, uważamy, że panowie przegraliście waszą stawkę; musicie, jak powiedziałem, zrobić miejsce innym (Głos: Komu?), musicie się podzielić z wpływami i władzą w przedsiębiorstwach z konsumentem i robotnikiem. Przemysł, oparty na najstraszliwszej nędzy robotnika i samowoli nieudolnego przedsiębiorcy nie może tworzyć gospodarczej potęgi Państwa i staje się jednocześnie zarzewiem ciągłych walk, ciągłego buntu, ciągłych zawichrzeń, które wkońcu zdezorganizują ostatecznie to życie gospodarcze i prowadzą do katastrofy.

Ministerjum Przemysłu i Handlu, dzięki swojej tradycji, zajmuje zawsze — powiem łagodnie — nieprzychylne stanowisko względem klasy robotniczej. Gdy klasa robotnicza stawia jakieś żądania, to przemysłowcy zawsze w Ministerjum Przemysłu i Handlu znajdowali swego obrońcę.

Ministerjum nawet we własnych przedsiębiorstwach nie stara się być tym czynnikiem, któryby kroczył naprzód w dziedzinie gospodarki i polityki społecznej.

Ministerjum to nietylko tolerowało łamanie ustawodawstwa robotniczego w prywatnym przemyśle, ale we własnych przedsiębiorstwach stara się tego ustawodawstwa nie dotrzymywać, a niejednokrotnie byliśmy świadkami na Komisji Ochrony Pracy, iż Rząd stawiał ustawę jakąś na porządku dziennym, ustawę, która przeszła na Radzie Ministrów, a przedstawiciel Min. Przem. i Handlu domagał się, aby przedsiębiorstwa państwowe wyłączyć z pod działania tej ustawy.

Kiedyś słyszałem oświadczenie na komisji, że wysokie sfery rządowe z wielkim pietyzmem odnoszą się do munduru oficerów i przyszło mi na myśl porównanie, które sądzę, będzie dobre, gdy je tu z tej trybuny powiem. Istotnie Polska wówczas będzie prawdziwie potężna i gospodarczo bogata, gdy w sferach rządowych znajdzie uznanie także mundur prawdziwego bohatera — szara bluza robotnicza — mundur bohatera, który co dzień nietylko ciężko pracuje, ale cierpi poniewierkę i głód, bohatera, który idzie do fabryki i kopalni i tam traci zdrowie, a często i życie. Gdy w sferach rządowych znajdzie uznanie i szacunek właśnie ta bluza robotnicza, wówczas będziemy potężniejsi i silniejsi, aniżeli mając zbyt wygórowany kult dla munduru oficera.

Ja panom przytoczę okropne cyfry nieszczęśliwych wypadków. Na 26.000 zatrudnionych górników w jednym roku było 13.000 wypadków. Proszę Panów, ten prawdziwy bohater, górnik, codziennie idzie na front śmierci.

(Przerywania. P. Szydłowski: Połowa uszkodzonych byłaby).

Pewnie, że w jednym dniu 13.000 nie uległo nieszczęśliwym wypadkom, ale na przestrzeni roku prawie co drugi górnik ulega nieszczęśliwemu wypadkowi. Czy górnik nie jest większym od oficera bohaterem i czy jego mundur nie jest godzien najwyższego szacunku. Za to nie otrzymuje nawet odpowiedniego wynagrodzenia, a tem mniej uznania. Robotnicy przez 10 lat po wojnie żyją w okropnej nędzy. Rządy, a zwłaszcza obecny, zawsze miały dla nich słowo: Czekajcie. Stworzono teorję solidaryzmu społecznego, w imię której rząd mówi: pozwólcie się wzbogacić kapitalizmowi i obszarnikom, a wam także później los się poprawi. Zamiast owej poprawy, widzimy, że z teorji solidaryzmu wyszła teorja solidarnego obdzierania ze skóry społeczeństwa przez kilkudziesięciu zorganizowanych w koncernach kapitalistów. A robotnicy jak cierpieli, tak dalej cierpią nędzę. My, dążąc do poddania przemysłu i jego działalności kontroli robotników i konsumentów, traktujemy to zadanie, jako postulat w tej chwili najważniejszy, postulat wcale nie klasowy, ale postulat zgodny z interesami całego społeczeństwa i całego narodu. (Oklaski).

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego

Zeznania b. dyrektora Banku Gosp. Krajowego.

Przebieg rozprawy dr. Kolnika i współoskarżonych nie budzi obecnie tak wielkiego zainteresowania jak na początku. Zeznania bowiem dalszych świadków nie przynoszą wiele nowego i istotnego dla sprawy.

Wczoraj na wstępie przesłuchano b. buchalterkę B. W. K. Janinę Możarowską. Zeznawała ona z ożywieniem i na ogół obciążająco przeciw dr. Kolnikowi. Lewickiego scharakteryzowała jako mało orjentującego się w sprawach bankowych. Taka też panowała o nim opinja wśród personalu bankowego. O sfingowanych kontach zapewne wszyscy w banku wiedzieli. Kontrola działalności banku była wielce nie na rękę Kolnikowi, to też starał się on by członkowie komisji kontrolującej nie „przemęczali" się zbytnio, przeto proponował im przechadzki i inne rozrywki. — Znajomy świadka p. Batorski, znając działalność oskarżonego, mówił że Kolnik „położy bank na obydwie łopatki".

Z powodu strat, jakie poniósł Bank Gospodarstwa Krajowego usunięto niektórych członków zarządu tego banku.

Jeden z tych przymusowych emerytów b. dyrektor B. G. K. Juljan Różycki, zeznawał wczoraj jako świadek. Podał on, że dział dewizowy, B. G. K. prowadził dr. Sawczak. On to winien był ustalić, czy przekazy Banku Wzaj. Kred. miały pokrycie. Gdy obroty kablowe stały się poważne, zwrócił się do różnych osób, między innymi i do prezesa Tow. Kredyt. Ziemskiego p. Głażewskiego, o informacje co do osób i stanu finansowego Banku Wzaj. Kredytu. Brzmiały one pomyślnie.

W radzie nadzorczej tego banku zasiadali b. prezydent miasta J. Neuman, hr. Badeni i inni. Bank ten miał oparcie o Tow. ubezp. „Florjanka", oraz kredyt w wysokości miljon złotych w Banku Gosp. Kraj. Zrazu przekazy płacono punktualnie, a nawet czasem przed terminem. To wszystko uspokoiło świadka.

Z obrotów czekowych B. G. K. miał ćwierć lub pół punktu zysku od wystawionych kwot. Obrót czekami uważał świadek nie jako kredyt, lecz jako kupno i sprzedaż. Zrazu nie chciano poinformować dr. Sawczaka, skąd B. W. K. ma pokrycie na wystawione przekazy. Następnie jednak zapewniono, że mają w bankach amerykańskich złożoną gotówkę z eksportu drzewa, gwarancję z reasekuracji polis i akredytywów. Świadek nie znał Kolnika, słyszał tylko, że jest to elegancki, obrotny i sprytny człowiek. Przy zakupnie przekazów nie brano pod uwagę dr. Kolnika, lecz zarząd Banku Wzaj. Kred. W czasie gdy wyszło na jaw oszustwo, świadek bawił na urlopie w Jaremczu.

Zkolei przesłuchano również emerytowanego b. wicedyr. B. G. K. Emila Kruka. Zeznania jego były zgodne z zeznaniami poprzedniego świadka. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego uprawiano niepewne obroty z B. W. K., p. Kruk wyjaśnia, że bank ten cieszył się dobrą opinją, a po części i Warszawa była temu winna, gdyż przydzielano znaczne kredyty temu bankowi na cele rolnicze, co świadczyło o wpływach i znaczeniu banku.

Gdy wyszła na jaw ta afera, przerażenie ogarnęło świadka, jakoteż zarząd Banku G. Kraj. Jednakowoż dopiero po kilku tygodniach ujawnił się ogrom poniesionych strat. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Debaty budżetowe.

WARSZAWA, 6. II. (PAT.) Przystąpiono do dalszych obrad nad preliminarzem budżetu ministerstwa reform rolnych. — W dyskusji zabrał głos poseł Kamiński (B-B), kładąc nacisk na to, aby do wykonania reformy rolnej przystępowano z punktu widzenia rzeczowego a nie politycznego.

Po przemówieniu posła Stypuły (komunista) zabrał głos minister reform rolnych Staniewicz, który odpowiadał na poczynione w toku dyskusji zarzuty i zaznaczył między in., że wszelkie przytaczane cyfry statystyczne nie mogą być ścisłe, albowiem statystyka jest niekompletna. Zaległości z dawnych czasów były tak olbrzymie, że mimo najbardziej intenzywnej pracy, do dziś nie można było wszystkiego załatwić i dopiero rok 1929 będzie ostatnim, w którym wszystkie zagadnienia będą mogły być rozwiązane.

Po omówieniu kwestji parcelacji prywatnej minister wskazuje, że Bank Rolny udziela teraz kredytu długoterminowego tylko tym, dla których nabycie ziemi ze względów agrarnych jest pożądane. Zamożnym bank robi trudności.

Co się tyczy zagadnień budowlanych, to i ta rzecz ruszyła już z miejsca. Staramy się, aby wieś, która powstanie z reformy rolnej była zabudowana jak najlepiej.

Budżet min. poczt i telegr.

Zkolei przystąpiono do budżetu ministerstwa Poczt i Telegrafów. Sprawozdawca pos. Dobrzański (BB) zaznaczył, że przywrócenie samodzielnego ministerstwa tego resortu wpłynęło dodatnio na rozwój poczty, telegrafu i telefonu. W najbliższym czasie ministerstwo zamierza zorganizować wyższą szkołę poczt i telegrafów.

Poseł Lewandowski (Kl. Narod.) żąda wyjaśnienia, na jakiej podstawie minister Poczt dysponuje funduszem otrzymanym od PAST-y i przeznacza go rzekomo na subwencje dla przychylnych Rządowi organizacji.

Wyjaśnienia min Miedzińskiego.

Minister Poczt i Telegrafów Miedziński, nawiązując do przemówienia posła Pragera, w którem ten powiedział: „albo prokurator jednego z sądów Rzeczypospolitej, albo minister rządu polskiego kłamie", zaznacza, że chodziło tam o zbrodnię dokonaną na wiosnę 1926 r. i nie ma powodu, aby istniała jakakolwiek sprzeczność między faktami zacytowanemi przez prokuratora z owego czasu i oświadczeniem członka rządu z marca 1927, a więc o rok później. Minister zaznacza, że w marcu i kwietniu 1926 podsłuch istniał. W ten sposób ani prokurator ani minister nie kłamie. Ponieważ poseł Prager zaznaczył, że jeżeliby otrzymał odpowiednie wyjaśnienie, to cofnąłby swoje słowa, minister sądzi, że fakt ten będzie miał miejsce.

Co się tyczy funduszów PAST-y, to minister zaznacza, że w tej chwili już nim nie dysponuje, bo odstąpił go ministrowi pracy i opieki społecznej.

Budżet min. robót publ.

Na tem ukończono dyskusję nad budżetem ministerstwa poczt i przystąpiono do budżetu ministerstwa robót publicznych.

Sprawozdawca poseł Chądzyński zaznacza, że kredyty na cele budowlane wynoszą około 200 miljonów. Jest to suma znaczna, konieczną jest więc rzeczą poczynić oszczędności i scentralizować nadzór nad tem w fachowem ministerstwie. Za jedną z najważniejszych rzeczy uważa referent sprawę dróg. W dziedzinie mostów jest także wiele zaniedbań. Na polu polityki wodnej program regulacji Wisły musi być rozłożony na szereg pokoleń. Za najpilniejszą uważa referent sprawę melioracji rolnych, oraz regulację rzek górskich jako stadjum przedwstępnego do regulacji Wisły.

Jako ostatni zabrał głos poseł Bryła, który zaznaczył, że zniszczenie wojenne spowodowało, iż nasz program inwestycyjny w dziale robót publicznych musi być ogromny.

Wreszcie wnosi rezolucję wzywającą rząd do zaliczenia drożników szosowych do XIII. grupy i przeznaczenia na ten cel kwoty 30.000 zł.

WARSZAWA, 6. 2. (Pat). Po przerwie poseł Kochan (Kl. Ukr.) skarżył się na zły stan dróg w Małopolsce wschodniej.

Po przemówieniach posłów Potworowskiego (BB), Gardeckiego, Noska (Piast) i Kosydarskiego (BB) zabrał głos min. Moraczewski, który oświadczył, iż jedną z najważniejszych rzeczy, która dotychczas nie została ujęta programowo, jest sprawa budowy mieszkań w miastach. Ruch budowlany istnieje w całej Polsce. Natomiast brak jest ruchu budowy mieszkań. Ministerstwo opracowało całkowity projekt, który ma ująć to zagadnienie i który obecnie jest rozpatrywany przez rząd.

Co się tyczy odbudowy, to ministerstwo wstrzymało na razie wszystkie odbudowy, z wyjątkiem dla tych, którzy mieszkają w ziemiankach.

Na odbudowę trzeba 170 miljonów na 8 czy 10 lat.

Poseł Chądzyński w charakterze referenta podtrzymuje wniosek o powiększenie pozycji na odbudowę o 3.5 miljona.

Znieść opłaty szkolne!

Na tem ukończono rozprawę nad budżetem ministerstwa robót publicznych i przystąpiono do budżetu ministerstwa oświaty. Referuje pos. Stypiński (BB).

Tow. Pos. Próchnik uważa, że przepisy konstytucji, dotyczące demokratyzacji szkolnictwa nie zostały należycie wprowadzone w czyn. Co do szkół powszechnych stoimy — zdaniem mówcy — w przededniu wielkiej katastrofy, gdyż za kilka lat zabraknie w szkołach miejsca dla kilkuset tysięcy dzieci. Omawiając szkolnictwo średnie mówca ubolewa, iż wbrew konstytucji są pobierane opłaty. Omawiając obojętność ministerstwa względem szkolnictwa mniejszości narodowych oraz brak programu mówca w imieniu klubu zapowiada odpowiedni projekt ustawy.

Wniosek w sprawie rękojmi bezp.

Na tem odroczono rozprawę budżetową i przystąpiono do wniosku kilku klubów, w sprawie rękojmi pieczeństwa i utrzymania pokoju. Sprawozdawca poseł Stroński (Kl. Nar.).

Tow. pos. Czapiński oświadcza, że stronnictwo jego solidaryzuje się z tą częścią wniosku, która mówi, że ewakuacja Nadrenji będzie ostatnim dniem powojennego porządku w Europie, i dlatego domaga się wzmocnienia gwarancji pokoju. Dla stronnictwa nie jest do przyjęcia ta część wniosku, która dąży do tego, aby zaostrzyć stosunki z Niemcami.

Po przemówieniach pos. Löwenherza (BB.) oraz posłów Grabińskiego (Wyzw.) i Dębskiego (Piast), którzy oświadczyli się za wnioskami, dyskusję wyczerpano. W głosowaniu wniosek komisji przyjęto.

Wniosek ten zasadniczo brzmi jak następuje: Sejm zwraca się do rządu o wszczęcie w związku z rokowaniami nad wcześniejszem usunięciem okupacji Nadrenji akcji zmierzającej do wzmocnienia rękojmi bezpieczeństwa powszechnego i bezpieczeństwa Polski, między innymi przez staranie o jak najszybsze wprowadzenie w życie postanowień paktu Kellogg i włączenie ich do paktu Ligi Narodów.

Następnie przemawiali poseł Nowicki, posłanka Bancka, poseł Błędowski, Domagała i ks. Nowakowski. Na tem rozprawę przerwano.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Socjaliści polscy nie dopuszczą do wojny.

Silne słowa tow. posła Liebermana.

WARSZAWA, 6. 2. (Pat). Pod przewodnictwem tow. pos. Niedziałkowskiego, w obecności ministra Zaleskiego, odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu. Na posiedzeniu tem poseł Löwenherz (BB) przedstawił referat dotyczący projektu ustawy o ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego podpisanego w r. 1928 w Paryżu (pakt Kelloga). Projekt ratyfikacji wejdzie na porządek dzienny obrad jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

W dyskusji zabrał głos również tow. pos. Lieberman, który m. in. oświadczył:

W Polsce czynione są próby przedstawienia socjalistów niemieckich jako sojuszników nacjonalizmu niemieckiego w jego dążnościach odwetowych. Socjaliści byli przeciwni budowaniu pancernika i nie poniosą odpowiedzialności za memorjał Groenera. Demokracja niemiecka znajduje się w położeniu bardzo trudnem, chociaż w innem, niż demokracja polska.

Chciałbym — mówi w końcu tow. Lieberman, by socjaliści niemieccy wiedzieli o przekonaniu socjalistów polskich, że gdyby się znalazł w Polsce wojowniczy zbrodniarz lub szaleniec pchający kraj do wojny — socjaliści polscy mieliby dosyć siły, by człowieka takiego zniszczyć.

Poseł znieważył czynnie ministra w sejmie estońskim.

TALLIN, 6. 2. (Pat.). Wczoraj w kuluarach sejmu estońskiego deputowany ze str. agr. Tupits zwrócił się do min. ośw. i op. społ. Johansona, socjalisty, z zarzutem, że za podróże służbowe każe on sobie wypłacać diety z resortów, na czele których stoi. Minister Johanson odparł: To łajdactwo! na co deputowany Tupits odpowiedział, znieważając czynnie ministra.

Przed strejkiem górników.

Centralny Związek górników poprze strejk.

KATOWICE, 6. 2. W sobotę, 2. bm. odbył się tu kongres górników CZG ze wszystkich trzech zagłębi węglowych — (Śląsk, Dąbrowskie i Krakowskie). Delegatów z kopalń przybyło około 200. Referat o sytuacji zarobkowej w górnictwie wypowiedział tow. poseł Stańczyk. Po obszernej dyskusji, w której delegaci wskazywali na potrzebę podwyżki zarobków, zastanowiono się szczegółowo nad sytuacją, jaka wytworzyła się wskutek akcji „Zespołu" i zapowiedzi strejku generalnego na 11. bm. Delegaci z oburzeniem wspominali ubiegłe lato, kiedy strejk demonstracyjny CZG został złamany przez Zespołowców. Pomimo tej haniebnej zdrady „Zespołu", delegaci uchwalili poprzeć strejk z tem, że kierownictwo pozostaje w rękach „Zespołu", który ponosi też pełną odpowiedzialność za strejk.

WARSZAWA, 6. 2. (Pat.). W związku z postulatami rewizji umowy o płace zarobkowe w przemyśle węglowym oraz łącznie z tem wysuwanymi dezyderatami przemysłowców co do podwyższenia ceny węgla na rynku krajowym z powodu jakoby złego stanu finansowego kopalń, udaje się w dniach najbliższych na teren zagłębi węglowych stała sekcja cen Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen.

ZGON ZNANEGO LOTNIKA.

BERLIN, 6. lutego. (Pat.) W jednym z tutejszych sanatorjów zmarł ubiegłej nocy po przebyciu operacji znany niemiecki lotnik transatlantycki baron Hünefeld.

ZGON MATKI KRÓLA HISZPAŃSKIEGO.

MADRYT. 6. lutego. (Pat.) Królowa matka Marja Krystyna, zmarła wczoraj nagle po powrocie z kinematografu.

JESZCZE ZA MAŁO ZARABIAJĄ.

WARSZAWA. 6. lutego (A. W.) Podług dzienników taksa na lekarstwa w aptekach prywatnych ma zostać podwyższona o 12 proc.

Prolongata zasiłków dla bezrobotn. robotników sezonow.

Zarząd Obwod. Funduszu Bezrobocia we Lwowie, podaje do wiadomości, że p. Minister Pracy i Op. Społ. upoważnił Fundusz Bezrobocia do wypłacania zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej do dnia ukończenia martwego sezonu 1928-29, w wysokości zasiłków ustawowych bezrobotnym robotnikom sezonowym, którzy wycierpali już w bieżącym sezonie martwym 6-cio tygodniowe zasiłki ustawowe. Wobec tego bezrobotni sezonowi, którym wypłata zasiłków z powodu pobrania już 6 tygod. zasiłków została wstrzymana — winni celem dalszego korzystania z zasiłków — zgłosić się niezwłocznie w odnośnym Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy — zamieszkali zaś na terenie powiatów w odnośnych Wydziałach Powiatowych.

Zasądzeni za zamordowanie śp. Sobińskiego

ponownie przed sądem.

Wczoraj na wstępie przesłuchano Marję Ruppową, sąsiadkę p. Bencakowej. U tej ostatniej mieszkał Atamańczuk ze swymi kolegami. P. Ruppowa nie podała nic istotnego.

Następnie zeznawala Tacjanna Tiutko, koleżanka szkolna siostry oskarżonego Werbickiego. Zeznała ona, że popołudniu w dniu zamordowania śp. Sobińskiego bawiła u Werbickich, gdzie grała w karty. Był wówczas w domu i oskarżony.

Z kolei przesłuchano Jana Wadiwskiego, studenta medycyny i Stefana Uhrynowicza, którzy krytycznego wieczora w mieszkaniu Werbickich grali w „kiksa". W tym czasie oskarżony Iwan Werbicki wrócił z miasta do domu. Nie zdolano jednak ustalić z całą pewnością godzinę jego powrotu.

Apolonja Bencak zeznała, że Atamańczuk mieszkał u niej pod przybranem nazwiskiem Bilasa. Krytycznego wieczora wybrał się on do kina. Dnia 20 stycznia, idąc do policji ubrał się w czapkę kolegi Dzuła, pozostawiając swoją w domu. Wyjeżdżając ze Lwowa, nie zabrał ze sobą swych rzeczy.

Następnie miano przesłuchać rodziców Werbickiego, Piotra i Marję. Skorzystali oni jednak z dobrodziejstwa ustawy i wstrzymali się od zeznań.

Ostatni świadek, Stefanja z Bajserowiczów—Borysławska, żona prof. gimnazjal. w Lublinie, nie jawiła się w sądzie. Mjała ona zeznawać w sprawie powrotu Werbickiego do domu, gdyż krytycznego wieczora również bawiła w mieszkaniu Werbickich. Przewodniczący chciał odczytać jej poprzednie zeznania, Obrona jednak sprzeciwiła się temu i zażądała osobistego jawienia się świadka.

Wobec tego przystąpiono do odczytania zeznań in. świadków. Po odczytaniu sporej ilości aktów rozprawę odroczono do dziś zrana.

—o—

Na marginesie.

Zwarjowali!

Miss Polonia, właściwie p. Władysława Kostakówna skromna urzędniczka warszawskiej Kasy oszczędności, odrzuciła — jak pisma donoszą — propozycję zakładu fotograficznego w Paryżu Manuel Freres, który ofiarował jej stałą posadę modelki za płacą 200.000 franków rocznie. Niewiadomo, czy istotnie aż tak wiele ofiarowała pięknej pannie firma paryska, dość, że propozycję tę odrzuciła i oświadczyła sprawozdawczyni „Expressu Porannego", która wraz z nią przybyła do Paryża, że ponętnej tej oferty nie przyjmie, a pragnie wrócić do Warszawy i kształcić się w śpiewie.

Donosząc o tem „Express Poranny" pisze od siebie:

„Miss Polonji cześć! Spłaca ona godnie dług (?) zaciągnięty od rodzinnego miasta.

Warszawa dała jej wiele, ale Miss Polonja jednem słowem uregulowała to zobowiązanie.

Oto jaka wspaniała postać, jaka „Księżniczka Niezłomna" reprezentuje na forum świata piękno rasy polskiej i bezcenną wartość serca polskiego".

Pismak expressowy nie może zrozumieć, że komuś może być droższe spełnienie marzeń choćby kształcenia się w śpiewie, niż wątpliwa przyjemność stanowiska modelki nawet za górę złota.

I za tę prostą, naturalną odmowę pismak warszawski awansował skromną dziewczynę na „Księżniczkę niezłomną".

W głowie im się przewróciło!

Chłopi zatłukli na śmierć podpalacza.

Wieś Leszczyny w powiecie kieleckim była onegdaj terenem dwóch przerażających zbrodni.

Szczepan Krupa, b. organista, nie cieszył się popularnością wśród chłopów. Stosunki między b. organistą a wiejską gromadą stawały się z każdym dniem nieznośniejsze. Wreszcie nadszedł moment, w którym Krupa postanowił strasznie się zemścić.

Wczoraj nad wsią Leszczyny rozlała się nagle krwawa łuna.

Niemal w jednej chwili buchnęły snopy ognia z 4 wielkich stodół. Cała wieś została zagrożona. — Zaalarmowani pożarem wieśniacy rzucili się na pomoc. Mimo nadzwyczajnych wysiłków nie nie zdolano uratować. Wszystkie podpalone stodoły spłonęły doszczętnie ze zbiorami i inwentarzem.

Gdy tłumy ludzi, biegły na ratunek, nagle z pod jednej z płonących stodół rzucił się do ucieczki jakiś człowiek. Wśród tłumu rozległ się krzyk „Łapać podpalacza". W kilka chwil potem zbiega ujęto. Był to Krupa.

W tej chwili chłopi zawlekli go ku płonącym stodołom i tam schwyciwszy kije i cepy zatłukli podpalacza na śmierć.

Okropnie zmasakrowane ciało Krupy, wywleczono na wieś i porzucono na drodze.

Władze rozpoczęły już w tej sprawie śledztwo, szukając winnych.

—o—

50 wypadków odmrożeń we Lwowie.

W ub. wtorek rano termometry wykazały 6 stopni mrozu. W południe poczęło potęgować się zimno, wieczorem zaś tego dnia było już 20 stopni mrozu, przy silnym wietrze wschodnim.

Wczoraj tj. w środę temperatura wynosiła już 26 stopni zimna, przyczem ofiarą mrozu padło 50 ludzi, którzy szukali pomocy w Pogotowiu rat. Głównie doznali oni odmrożenia uszu, była jednak pacjentka, która odmroziła kolana. Po udzieleniu pomocy pozostawiono ich w opiece domowej.

Z powodu oziębienia się powietrza na wielkich przestrzeniach nie szybko nastąpi ocieplenie. Należy więc strzec się przed odmrożeniem uszu, rąk, nóg i — kolan.

Jak nas z fachowej strony informują, należy w wypadku odmrożenia części ciała lekko masować palcami aż do ożywienia ich i napływu krwi, następnie zajodynować je, poczem stosować okłady borowe. W cięższych wypadkach należy niezwłocznie udać się do lekarza.

—o—

Nowy kat w Czechach.

Stary kat czeski Wollschläger wysłużywszy się dobrze, został spensjonowany i naturalnie otrzymuje teraz emeryturę. Następcą jego z pomiędzy 40 kandydatów został wybrany 33-letni Brounarski, który na szczęście nie będzie długo trwał na swem stanowisku, ponieważ nowa czeska ustawa karna przewiduje karę śmierci tylko w wyjątkowych wypadkach. Brounarski był dawniej operatorem filmowym, po wojnie żandarmem. Pewnego dnia spotkał w lesie kata Wollschlägera, który zbierał grzyby. Wtedy zaznajomili się z sobą a nawet zaprzyjaźnili, tak, że Brounarski stał się pomocnikiem Wollschlägera. Później zajmował się naprawianiem obrazów, a teraz jest — katem.

Olbrzymia afera przemytnicza

na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 6. 2. (AW). W dniu dzisiejszym wykryto na Górnym Śląsku olbrzymią aferę przemytniczą. Ujawniono mianowicie 30 wagonów wyrobów żelaznych, zadeklarowanych jako towar austrjacki, który jednak, jak wykazało dochodzenie wstępne, jest pochodzenia niemieckiego. Afera zatacza szersze kręgi sięga bowiem szeregu miast jak Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków. Szczegóły sprawy ze względu na toczące się śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy.

Straszna śmierć kłusownika.

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

Od kilku lat grasował nieuchwytny dla policji kłusownik 26-letni Jakób Kobler, który ostatnio wiele wyrządził szkód w zwierzostanie.

Onegdaj policja wpadła na jego trop i postanowiono go schwytać na gorącym uczynku.

O godz. 6 rano Jakób Kobler znalazł się w lesie pod Łodzią. Tutaj ułożył się w przydrożnym rowie, oczekując na zająca.

W chwili, gdy zając się ukazał Kobler strzelił ze swej własnoręcznie skonstruowanej fuzji. W tej chwili nastąpiła rzecz straszna: nabój rozsadził strzelbę, która rozszarpała Koblerowi czaszkę.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 6. lutego. (A. W. W pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

40.000 zł. nr. 170143, 20.000 zł. — nr. 26.910, 5.000 zł. — nr. 49806, 102131, 2.000 zł. — nr. 95241, 118773, 1.000 zł. — 93090, 129641 800 zł. nr. 11214, 72918, 83048, 90675, 118042.

—o—

Ograniczać produkcję węgla -- a śrubować ceny!

Metody kapitalistów węglowych.

Ktoś obliczył, że węgla w Polsce starczy tylko na 400 lat. Poczciwi nasi przemysłowcy ograniczają więc wydobycie dla rynku krajowego, tak się boją, by jeszcze czasami wcześniej węgla nie zabrakło.

Oczom się nie chce wierzyć. Niestety, gorzka rzeczywistość: ulicami Warszawy, jak w zapadłych mieścinach ziemi radomskiej, ciągną furki z torfem. 2—3 korczyki 8—10—12 złotych. Co za okazja!...

Stolica państwa, eksportującego miesięcznie 100.000 wagonów węgla, opalana torfem!

Co za rozrzewniający luksus...

Ze wszystkich spółdzielni nadchodzą alarmujące wieści: zupełny brak węgla...

Tu i tam jakiś prywatny węglarz ma skład przepełniony. A cena? Już na samą cenę robi się gorąco. Ot korczyk 9—10 a gdzie się da, to i 11 złotych. I czemuż to? Wszak już cena zł. 6 do zł. 7'50, zależnie od gatunku daje doskonały zysk?

Ot, zwyczajny rozbój!

Wiemy dobrze, że dzisiejszy głód węglowy, to „dzieło“ Konwencji Weglowej. Ograniczenia wydobycia węgla, to najlepszy sposób do śrubowania cen.

Już sezon ma się ku końcowi, obroty się zmniejszą naturalnie. A więc dbali o równowagę zysków, przemysłowcy puszczają baloniki, czyby tak nie można było podwyższyć węgla o bagatelkę.... 20 proc.

A więc szykuje się nowa fala drożyzny.

Zwyżki węglowe, cukrowe, przewozowe, a za niemi wszystkie inne...

I zgodnym chórem śpiewają... „Spożywca zapłaci“. O tak, ma z czego... jeszcze żołądek z paska nie wypadł, przełamany wisi, ostatnie dziurki już dawno zaciśnięto.

Jasieńczyk.

Z sali koncertowej.

Wiolonczelista Rafael Lanes.

Karjera artystyczna p. Lanesa jest wprawdzie jeszcze bardzo krótka, lecz w tym krótkim czasie koncertant występami w większych środowiskach muzycznych potrafił sobie zyskać uznanie poważnej krytyki fachowej i odpowiednią markę artystyczną. P. Lanes już dziś doskonale opanowuje swój instrument pod względem technicznym a utwory Poppera, wymagające wysoko wydoskonalonej techniki, wychodzą w jego interpretacji bez zarzutu. Finezja artystyczna dziś wprawdzie jeszcze nie jest na odpowiedniej wysokości, lecz na to potrzeba czasu i wielkiej dojrzałości muzycznej. Sonata R. Strausa, pisana w stylu klasycznych utworów, wypadła bez zarzutu i spotkała się z zasłużonem uznaniem. Czystość intonacji i piękne frazowanie świadczą dodatnio o rozwoju muzykalności koncertanta, który mimo młodego wieku, poważne daje wrażenie całości. **Grd.**

O dobre mleko dla miast.

Zdaniem specjalistów żadna gałęź gospodarstwa rolnego w ciągu ostatnich 50 lat nie osiągnęła tak szybkiego rozwoju, jak mleczarstwo. Rozwój ten był uwarunkowany przedewszystkiem przez bardzo szybkie i wielkie zwiększanie się zaludnienia miast. Jednak mimo szybkiego i bardzo poważnego postępu w dziedzinie mleczarstwa sprawa zaopatrywania naszych miast w odpowiednią ilość mleka zdrowego i o pełnej wartości odżywczej pozostawia bardzo wiele do życzenia.

W szczególnie silnym stopniu rozpowszechniło się fałszowanie mleka. Badania przeprowadzone w poszczególnych miastach polskich wykazują, że zafałszowanie mleka jest objawem nagminnym.

Znaczna ilość mleka, sprzedawanego na ulicach, w sieniach domów, uchyla się od wszelkiej kontroli. Najbardziej rozpowszechniony sposób zafałszowania dokonywa się przez dolewanie wody; ilość dolewanej wody jest różna, waha się ona w granicach od 5 proc. do 50 proc., najczęściej spotykane zafałszowanie wynosi od 5 proc. do 10 proc. Często dają się stwierdzić fakty tak zwanego zafałszowania, a mianowicie: zbieranie z mleka pełnego śmietanki, a następnie dolewanie wody. Prócz zafałszowania, jest bardzo rozpowszechnione zafałszowanie, mające na celu niedopuszczanie do ścinania się przy gotowaniu, względnie przy sprzedaży przez dodanie sody. Prócz tego istnieje cały szereg innych zafałszowań, jak przez dosypanie mąki, kredy, etc. Wskutek tego konsumcja mleka w Polsce jest stosunkowo nieznaczna.

Sprawozdanie Komisji Ankietowej w sprawie mleczarstwa przyjmuje, że przeciętne spożycie mleka u nas na głowę waha się w granicach od 0.25 — 0.32 litra dziennie na głowę. Konsumcja mleka zagranicą jest znacznie wyższa.

Niemal we wszystkich państwach istnieją centralne instytucje, zadaniem których jest przedewszystkiem propaganda w kierunku produkcji, obrotu i konsumcji zdrowego i dobrego mleka.

W Polsce w najbliższej przyszłości ma powstać również analogiczna instytucja; nosić ona będzie nazwę Polskiej Ligi Nabiałowej.

Oświetlać numery domów i nazw ulic!

W całej Warszawie znakomicie może się orjentować każdy, kto wieczorem lub nocą szuka numeru domu. Wszystkie bowiem domy mają w nocy wywieszone latareńki z oświetlonemi numerami domów. Brak jedynie podobnego oświetlenia tablic, wskazujących nazwy ulic. Toteż obcy z trudem znajdują ulicę, ku której zdążają.

Podobne urządzenie wprowadził już Kraków, a Lwów zdobył się na te świecące numery zaledwie w kilku domach. Wskazane by było, aby Magistrat z urzędu nakazał właścicielom domów wywieszać nad bramami podobne latareczki dla ułatwienia orjentacji poszukującym w nocy numerów domów.

Przy sposobności wartoby przypomnieć Magistratowi, że wiele domów nawet przy pryncypalnych ulicach nie wykonało jeszcze polecenia **odczyszczenia frontów**, a tem mniej wnętrz domów, tak, że klatki schodowe, sienie, korytarze itp. kapią od brudu. Nie wiadomo, czy dzieje się to skutkiem niedopatrzenia komisyj badających stan w domach, czy też na skutek tajemniczych wpływów kamieniczników, którzy kpią sobie z przepisów, mimo że od lokatorów oddawna ściągają już przedwojenny a i wyższy od przedwojennego czynsz.

W wyścigu pracy...

Piszą nam z miasta:

Tylekrotnie już poruszaliśmy przeróżne sprawki osławionego prezesa najmłodszych weteranów IV brygady i strzelców, że trzeba siebie naprawdę przezwyciężyć, by raz jeszcze do tego wrócić i coś jeszcze dodać. Ale opinja publiczna musi być o wszystkiem powiadomiona, więc niechaj i ta sprawa wejdzie na publiczne tory.

Otóż prezes strzelców i weteranów IV brygady pozwolił najpierw Obwodowi Strzeleckiemu we Lwowie na założenie spółdzielni „Nasz byt“, której zadaniem było dostawiać... progi dla Dyrekcji Kolei. Ponieważ Związek Strzelecki ani jego członkowie nigdy nie mieli lasów, a tem mniej progów, zatem jak przystało poszukali pośrednika żyda, który wykalkulował odpowiednią cenę i prowizję, no i Związek Strzelecki otrzymał dostawę.

Jednak prezes Schmal miał swego „wujka“, który znów miał swoją kalkulację i swoją prowizję, i kiedy zarząd spółdzielni większością głosów uchwalił przyjąć ofertę swego pośrednika, a nie pośrednika p. Schmala, tenże wykluczył większość członków Zarządu Zw. Strzeleckiego i zawiadomił Sąd Handlowy, iż spółdzielnia „Nasz byt“ ma być zlikwidowaną. Nie chodzi nam o to wyrzucenie członków, co jest na porządku dziennym u p. Schmala, bo mając setki czwarto-brygadzistów, nie trzeba mu prawdziwych legjonistów, ale jest to dalsza robota rozbijacka tego pana, który co kilka tygodni inny zespół ludzi i organizacji rozbija.

Mimo opinji domowego doradcy prawnego i pozakulisowych starań — Sąd Handlowy Oddz. IV-ty do L. 2235. XX Sp. odmówił żądaniom p. Schmala, wychodząc ze słusznego założenia, że nie ma on uzasadnionego prawa mieszać się do zarejestrowanej spółdzielni.

Podnosimy tę „państwo-twórczą pracę“ sanacyjnego p. Schmala, by napiętnować tę szkodliwą robotę, która tylko rozbija i dzieli, a nic nie łączy ani tworzy. Całe szczęście, że poza weteranami IV brygady niema obok p. Schmala nikogo z ideowych legjonistów i strzelców i tych którzy naprawdę byli w szeregach legjonowych, krwawiąc się o Polskę. **K. Ż.**

Opieka nad dzieckiem.

Staraniem Miejskiego Komitetu Opieki pozaszkolnej wygłosi p. Janina Kelles-Krausowa po powrocie z Paryża bardzo interesujący odczyt z przeźroczami na temat: „Formy opieki nad dzieckiem na zachodzie“. Odczyt ten odbędzie się w piątek dnia 8. lutego 1929 o godz. 19-tej (7-mej wiecz.) w sali wykładowej Muzeum Przemysłu artystycznego, przy ul. Hetmańskiej.

Wielkie nadużycia przy dostawach dla wojska.

Aresztowanie por. Bukowieckiego, jego przyjaciółki i dostawcy.

Niedawno obiegła prasę wiadomość o tajemniczej kradzieży 23.000 zł pozostawionych rzekomo w aucie przed domem w jednej z ulic w Warszawie, przez por. Alojzego Kołodzieja z 2 pułku saperów kolejowych w Jabłonnie. Na skutek przeprowadzonego śledztwa wstępnego, por. Kołodziej — został aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowem.

Specjalna komisja dokonała kontroli rachunkowych pułkowych i z zebranego następnie materjału jest już ustalona suma nadużyć. Sięgają one blisko 100.000 zł. — Nadużycia związane są ściśle z manipulacjami przy dostawach dla wojska. Szczegółowa rewizja wykazała manewrowanie fikcyjnemi kwitami i zmysłonymi sumami. — Śledztwo ustaliło, że por. Kołodziej był w kontakcie z innemi osobami, które brały udział w ciągnącej się od dłuższego czasu aferze, zakrojonej na szeroką skalę. Prok. wojsk. pułk. Zieliński nakazał zaaresztowanie por. Bukowieckiego z bataljonu zakładów balonowych w Jabłonnie, jednego z najbliższych współpracowników por. Kołodzieja.

Ponadto, po porozumieniu się władz wojskowych z cywilnemi władzami sądowemi, zatrzymano niejaką Osuchównę, będącą serdeczną „przyjaciółką“ por. Kołodzieja, która jest poszlakowaną w zaaranżowaniu kradzieży teczki z 25.000 zł.

Pozatem aresztowano Włodzimierza Lewina, obywatela ziemskiego dostawcy wojskowego do 2 pułku saperów, gdzie „gospodarował“ por. Kołodziej.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany przez Tow. dra Jonasa, wpłacam 50 zł. i proszę pp.: dra Sandauera Juljana, dra Sokala Klemensa, dyr. Schotza, Grossa Zygmunta i Bartacha Józefa, by złożyli odpowiednie kwoty.

Stanisław Zakrzewski.

Wezwana składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow. Hanecką ze zarządu Sekcji Kobiet, tow. Langową, żonę Leopolda, i tow. Bukasiewicza Stanisława do złożenia odpowiednich kwot na ten sam cel. **Muszka Drobutowa.**

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 lutego 1929 r.

DOKOŃCZENIE SPRAWOZDANIA ze Zjazdu TUR-a w Krakowie, umieścimy w następnym numerze.

ZAGINIĘCIE NIELETNIEJ. Władysław Więcław, zam. przy ul. Kr. Jadwigi l. 30, doniósł policji, że dnia 1. b. m. wydaliła się z domu siostra jego Genowefa i dotychczas nie wróciła.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Bernard Seidel, kierując samochodem nr. 8183, najechał na czyszczącego szyny tramwajowe, Wojciecha Kacydę, który doznał licznych obrażeń.

Estera Ermand, przechodząc podwórzem realności przy ul. Kotlarskiej l. 1, poślizgnęła się i upadła, przyczem doznała złamania ręki.

PLAGA POŻARÓW. W ostatnich dniach straż pożarna przeżywa „gorące" dnie, gasząc nieustannie pożary w różnych stronach miasta.

Wczoraj o świcie wezwano strażaków do realności przy ul. Listopada l. 52, gdzie przy rozgrzewaniu rur wodociągowych zapalił się sufit.

Popołudniu taki sam pożar powstał w mieszkaniu Szmerla Popowcera, przy ul. Kotlarskiej l. 5.

Następnie począł płonąć dach na dwupiętrowej kamienicy Marka Danka przy ul. Inwalidów l. 1. Gaszono tam ogień przez trzy godziny przy pomocy trzech prądów wody.

Następnie wybuchł pożar w mieszkaniu inż. Lemperta przy ul. Zamojskiego, l. 12. W realności przy ul. Pod Dębem l. 10, spaliła się ścianka drewniana w mieszkaniu Natana Brüsefa.

Pozatem wzywano straż pożarną do ogni kominowych w realnościach przy ul. Leśnej l. 19 i Zamarstynowskiej l. 58.

We wszystkich wypadkach ogień zlokalizowano i ugaszono.

ZNÓW OFIARY „OKOLICZNOŚCIOWEGO" KUPNA. Oszuści uliczni sprzedają tombakowe świecidełka jako złote, grają role obcokrajowców, bawiących w przejeździe przez Lwów, lub też poufnie zapewniają swe „ofiary" że przedmioty te pochodzą z kradzieży, a więc są tanie i t. p. W ręce sprytniarzy wpadła również Katarzyna Kuziów, zam. przy ul. Zamarstynowskiej, która w ul. Żółkiewskiej nabyła od dwóch oszustów 2 obrączki i łańcuszek za 100 zł. Stwierdziwszy następnie swą szkodę udała się na policję, gdzie agnoskowała z fotografji oszustów. Zarządzono za nimi poszukiwania.

„Ofiarą" dwóch nieponiów padła również Anna Rępacz, zam. przy ul. Tureckiej, która nabyła podobne tombakowe „klejnoty", płacąc za nie 100 zł.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Jan Bułacik, inkasent Powszechnego Związku Bruttowców przy ul. Akademickiej l. 5, doniósł policji, o zuchwałej kradzieży w ul. Kazimierzowskiej. W czasie, gdy donoszący przechodził bramą przechodniej kamienicy na ul. Furmańską, mając przy sobie zainkasowaną gotówkę w „Polminie" przy ul. Szpitalnej l. 1, w kwocie 5.000 zł., dwóch nieznanych osobników, robiąc sztuczny ścisk, skradło mu z lewej kieszeni palta pieniądze. Na ślad zuchwałych złodziei, nie natrafiła na razie policja.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ze względów sanitarnych aresztowała policja Marję Berecką, Annę Leczarską, Marję Hołot, Józefę Kilarską, i Anastazję Matysz.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Michał Goroń został aresztowany za kradzież wędlin na rogatce Zamarstynowskiej.

Do „paki" dostał się Filip Kowalczuk, który skradł kilka kilogramów cukru z wozu stojącego w ul. Kopernika, na szkodę St. Brodalka.

Sroga zima.

Sroga zima dokucza nam już od blisko dwu miesięcy. Silne mrozy zaczęły się coś około 8 grudnia i trwają niemal bez przerwy, wahając się między 5 a 30 stopniami Celzjusza. Dnia 5 bm. we Lwowie nieco zelżało, wczoraj znowu temperatura obniżyła się do 26 stopni. Najsilniejsze mrozy były w dniu 2 lutego, temperatura na przedmieściach Lwowa dochodziła do 30 stopni, w samo południe w śródmieściu było dnia dnia tego 22 stopni zimna. W Warszawie w pierwszych dniach lutego było 24 st.

Najmroźniej było na Wileńszczyźnie, gdzie temperatura wahała się od 30—35 st. C. W dniu 3. lutego notowano w obserwatorjum krakowskiem następujące temperatury: 27·2 st. C., tuż przy gmachu i 29·6 st. C. w ogrodzie. Podobnie niską temperaturę zaobserwowano w Krakowie poraz ostatni 9 grudnia 1879 r.

W całej Europie trwały w ciągu ostatnich dni niebywałe mrozy. Najgorzej odczuwają mrozy mieszkańcy całych Włoch, gdzie w niektórych okolicach temperatura wykazywała, 20 st. We Włoszech kraju — „gdzie cytryna dojrzewa", gdzie w lutym w całej pełni odbywa się już uprawa pól, nie wiele mieszkań jest zaopatrzonych w piece, niewielu ludzi zaopatruje się w ciepłą odzież. Można też sobie wyobrazić, jak ciężko przeżywają Włosi mroźną, nienotowaną od setek lat temperaturę.

Niemniejsze mrozy dokuczają też Krajom bałkańskim, Francji, Hiszpanji.

W Niemczech notowano 30 st., w Wiedniu 35, w Szwajcarji 20, w Czechach nawet 38!

Od kilku dni obserwatorja zapowiadają ocieplenie, którego jakoś doczekać się nie możemy.

Tyńcia Schargiel, właścicielka hotelu „Litewskiego" przy ul. Żółkiewskiej, została aresztowaną za stręczenie do nierządu.

Maks Boland został aresztowany jako podejrzany o oszustwo.

Los jego podzielił Michał Cichoń, którego przytrzymano za włóczęgostwo.

—o—

MIASTO MILJONA POLEGŁYCH. Wielka Parada Francji. To coś więcej, niż wielki film, to odblask jednej z największych tragedji świata, reżyserji słynnego Leona Poirier, który poświęcił więcej aniżeli półtora roku pracy nad stworzeniem potężnego epizodu wojny światowej. Akcja toczy się w słynnych fortach Douamont i Vaux, których przedpola skrawiły miljony Francuzów i Niemców. Przed oczyma widzów przesuwa się zjawa starych Niemiec Kaiser Wilhelm II., Joffre, Hindenburg, Petain oraz b. Kronprinz niemiecki i inni. Wyjątkowa dramatyczna i emocjonująca akcja a niebywały realizm strasznych walk, czynią z filmu tego wielkie arcydzieło. — Od dziś na ekranach kinoteatrów „Kopernik — Marysieńka".

—:::—

Wiadomości z kraju.

POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. Dnia 4. bm. przodownik Ignacy Drogoń, ze stanu Pow. Komendy P. P. w Rzeszowie, w czasie pościgu za Florjanem Ząbkowskim, sprawcą zranienia posterunkowego Króla Wawrzyńca i st. post. Adama Barańskiego, użył broni palnej przeciw Wojciechowi Moskwie, zam. w Rzeszowie, raniąc go lekko w szyję. — Użycie broni miało miejsce w pociągu na stacji kolejowej w Jaśle w chwili, gdy Moskwa będąc w przedziale III. kl. w towarzystwie Jakóba Nowaka na wezwanie Drogonia uczynił podejrzany ruch, sięgając ręką do kieszeni i wzbraniał się podnieść ręce do góry. Moskwa i Nowak znani są jako najlepsi przyjaciele ściganego Ząbkowskiego i mają przeszłość kryminalną. Obaj zostali przytrzymani i odstawieni do Wydziału śledczego P. P. w Rzeszowie, skąd po ukończonych dochodzeniach zostaną oddani Sądowi.

———

NIEFORTUNNA WYPRAWA NA WILKI. Jeden z uczniów gimnazjum w Strzemieszycach, Stefan B., dowiedział się, że w pobliżu znajdują się wilki. Ponieważ nie widział nigdy tych groźnych zwierząt, postanowił na nie zapolować. Podczas trzaskającego mrozu na rowerze, uzbrojony w bagnet i 10-strzałowy rewolwer, pojechał w kierunku Byczyny, gdzie ujrzał 2 wilki obok szosy. Podjechał bliżej i jeden z nich rzucił się na myśliwego, podarł na nim ubranie i obalił na ziemię, przyczem uczeń pchnął wilka bagnetem w przednią łapę. Wilk odskoczył, wówczas uczeń wdrapał się na drzewo, koło którego zaczęła się gromadzić większa wilcza rodzina. Uczeń, mając duszę na ramieniu, strzelał do stada wilków, lecz bezskutecznie. Jednakże odgłosy strzałów zwabiły posterunkowych, którzy myśliwego uwolnili od niemiłej sytuacji. Myśliwy doznał odmrożenia uszu i palców, nadto zranienia klatki piersiowej.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Marja Stuart".
Piątek, o 7.30 „Broadway".
Sobota, o godz. 3.30 „Pan Damazy".
Sobota, o 7.30 „Tajemnicza Dama".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Szkoła Kokot".
Piątek, o 7.30 „Szkoła Kokot".
Sobota o 7.30 „Szkoła Kokot".

—o—

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś po raz trzeci wspaniałe arcydzieło Schillera „Marja Stuart" ze znakomitą przedstawicielką roli tytułowej p. Barwińską. Dotychczasowe przedstawienia tego dzieła odbyły się przy wypełnionej szczelnie widowni.

„TAJEMNICZA DAMA", wraca znów na afisz i ukaże się na scenie Teatru Wielkiego na sobotniem wieczornem przedstawieniu.

WESOŁA REWJA W. Raorta „Nóżki na stół" wobec ogromnego powodzenia, powtórzona będzie na rozliczne żądania z pośród publiczności, jeszcze raz w niedzielę popołudniu.

WIECZÓR BALLAD I PIEŚNI KAROLA LOEWEGO w interpretacji pp.: Józefa Finklera (śpiew) i Bożeny Apflówny (akompaniament), z łaskawym współudziałem pianistki p. Idy Mościsker, odbędzie się w sobotę, dnia 9. b. m. o godz. 8. wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska 20). Program zawiera m. in. najpiękniejsze ballady angielskie, norweskie, szkockie. Bilety po cenach popularnych, wcześniej do nabycia w magazynie nut G. Seyfartha, (ul. Akademicka 6.).

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Org. Ml. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Zarządu I. Koła im. Ign. Daszyńskiego odbędzie się 8. II. 1929 (piątek), o godz. 7-mej w lokalu organizacji. Sprawy bardzo pilne.

W piątek dnia 8. b. m. w lokalu Rynek 8, o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się referat tow. Artura Hiessa: „Czy i jak dostaniemy się na wieś?"

Za Zarząd Lemejda, sekr.

—:::—

Dziś w lokalu Rynek 8, I. p. odczyt tow. K. Ermicha p. t.: „Włochy północne", notatki z podróży z przeźroczami.

Komunikaty sportowe.

SEKCJA SZACHOWA Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie, urządza w dniach 9 — 20 lutego b. r. turniej szachowy o mistrzostwo klubu za rok 1928. Dla trzech pierwszych zwycięzców zostaną rozdane nagrody w niedzielę, dnia 24. II. 1929. Wpisy przyjmuje tow. Seinfeld M. codziennie od 19 — 21 w klubie.

Za Zarząd:
Dyki Eustachy, sekr. Drobut Tadeusz, przewodn.

—o—

Program wykładów.

Staraniem M. Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, ul. Hetmańska 20, odbędą się ilustrowane przeźroczami następujące Wykłady:

Niedziela, 10. lutego, godz. 11. przedpoł. Grafika a życie i szkoła. p. H. Cieśla.

Wtorek, 12. lutego, godz. 6 wieczór, Miedzioryt i staloryt, p. J. Güttler.

Piątek, 15. lutego, godz. 6 wieczór, Akwaforta i jej odmiany, p. J. Güttler

Wtorek, 19. lutego, godz. 6 wiecz. Drzeworyt p. Ks. Piwocki.

Piątek, 22. lutego, godz. 6 wiecz. Litografja artystyczna, p. I. Szaynówna.

Niedziela, 24. lutego, godz. 11 przedpoł. Techniki reprodukcyjne I. p. H. Cieśla.

Wtorek, 26. lutego, godz. 6 wiecz. Techniki reprodukcyjne II. p. H. Cieśla.

Piątek, 1 marca, godz. 6 wiecz. Sztuka drukarska zagranicą, p. H. Cieśla.

Niedziela, 3. marca, godz. 11 przedpoł. Sztuka drukarska w Polsce, p. H. Cieśla.

Wstęp: Miejsca siedzące 1 zł., miejsca stojące 50 gr. Karta wstępu na wszystkie wykłady 5 zł.

Z wydawnictw.

„LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH I LITERACKICH“ Nr. 2 zawiera: Dr. Józef Reiss: O czarodziejach i opętańcach w muzyce; J. A. Gałuszka: Schubert (wiersz), Stan. Giebułtowski: Popisy muzyczne; Claude Farrère: Poza ciszą (fejleton), Amerykański teatr dramatyczny; Recenzje etc.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ Nr. 5. zawiera: Kazimierz Wierzyński: Pogrzeb Amundsena (wiersz), M. J. Wielopolska: O twórczości wtórnej (wywiad z Emilem Breiterem), Stanisław Helsztyński: Robert Bridges: Boy- Żeleński: Nieszczęśliwa miłość Stendhala; Kronika niemiecka, anglo- amerykańska, Recenzje; Jerzy Pański: „Przedwiośnie“ na ekranie; Kronika, Tydzień bibljograficzny etc.

W dodatku miesięcznym, przeznaczonym dla czytelników zagranicznych „Pologne litteraire“ znajdują się w tłumaczeniu francuskiem kilka wierszy K. Wierzyńskiego z cyklu „Laur Olimpijski“, oraz wyjątek z powieści Kaden- Bandrowskiego „Europa zbiera siano“; artykuły „Sztuka graficzna W. Skoczylasa“ i „Szkoła Skoczylasa“ z licznemi odbitkami sztuki drzeworytniczej w Polsce (po francusku i niemiecku); „Polscy poeci w Bułgarji“ i „Nowe książki“ (po francusku).

Komunikaty

W NIEDZIELĘ, dnia 10. lutego, odbędą się bajki dla dzieci z przeźroczami o godz. 4-tej pop. w sali Zw. Prac. Gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2. Uprasza się członków o liczne przybycie z dziećmi. Wstęp wolny.

—o—

Z KOŁA ARCHITEKTÓW. Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Koła Architektów Polskich we Lwowie z 17. stycznia b. r. wybrano nowy Wydział, w skład którego weszli inżynierowie architekci: Prezes: T. Wróbel, zast. prez. B. Wiktor, czł. Wydz. J. Bagieński, A. Pożniak, T. Schneider, W. Stankiewicz, K. Stepan, K. Weiss, St. Wohn, Komisja rewizyjna: prof. D. Krzyczkowski i C. Jaworowski.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Miasto miljona poległych“.
MARYSIENKA: „Miasto miljona poległych“.
APOLLO: Iwan Mozżuchin jako „Tajny Kurjer“.
LEW: Lya Mara we filmie „Królowa Jazzbandu“.
COLOSSEUM: (dawny Teatr Nowości) Pat i Patachon we filmie „Strażacy“.
PALACE: „Serce nie sługa“.
FATAMORGANA: „Gehenna zdradzonego męża“.
CASINO: „Wiera Mircewa“.
GRAŻYNA: „Pantera“.
CHIMERA: „Blondynka czy brunetka“.
PASAŻ: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty“.
LUNA: „Titanic“.
PAN: Rosja w wspomnieniach rewolucji we filmie „Tragedja Rosji“.
OAZA: „Błękitne noce“.

—o—

OGŁOSZENIE.

XXX Walne Zgromadzenie

Kasy pożyczkowej rzemieślników kolejowych w STANISŁAWOWIE

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką,

odbędzie się w dniu 24 lutego 1929 r. o godzinie 2 30 po południu w sali Domu Z. Z. K, przy ul. Grunwaldzkiej,

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3) Odczytanie sprawozdania z odbytej lustracji przez delegata, Związku Stowarzyszeń Zarobkowo Gospod. we Lwowie,
4) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1928,
5) Sprawozpanie Komisji szkontrującej i wniosek o udzielenie absolutorjum,
6) Podział czystego zysku z roku 1928,
7) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni,
8) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej,
9) Zatwierdzenie uzupełniającego wyboru Dyrekcji,
10) Wnioski bez uchwał

W razie braku kompletu Walnego Zgromadzenia, odbędzie się takowe o pół godz. później tj. o godz 3-ciej po południu bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem obrad. Każdy członek jako legitymację do brania udziału w Walnem Zgromadzeniu winien okazać książeczkę udziałową. Księgi do przeglądania zostaną wyłożone od dnia 10 lutego b. r. w lokalu kasowym, w godzinach urzędowych tj. od godz. 18-tej do 20 tej wieczorem.

Za Radę Nadzorczą:

Sekretarz: Straszewski Zygmunt m. p.

Prezes: Łukasiewicz Władysław m. p.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 27. — Tel. 496.